

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Artur, bramkarz Chapecoense, w Europie czuł się dobrze: bronił (krótco) bramki Romy, potem grał w Bradze o Benfice (ponad 80 meczów) i wzbogacił gablotę wygranymi w lidze i krajowych pucharach, ale w tym roku zdecydował się na powrót do ojczyzny i być numerem jeden w Chapecoense.

Przywiązanie do Romy, w której rozegrał kilkadziesiąt meczów prawie dziesięć lat temu (z Luciano Spallettim na ławce), jednak pozostało. Z jego zespołu są tylko De Rossi, który jest jednak na zgrupowaniu reprezentacji i Lobont, podczas gdy Totti zakończył karierę, jednak dziś z przyjemnością go przytuli. *"Najlepsze wspomnienia z zespołu Giallorossich? Wygrana w Mediolanie 3-2 w dniu pożegnania Maldiniego, w 2009 roku. Byłem podstawowym bramkarzem, pamiętam wszystko dokładnie. Mam też wiele innych wspomnień z szatni, tak jak te gdy Totti zamawiał pizzę po treningu w piątek lub sobotę. W tych chwilach bardzo się cieszyliśmy"*.

O swojej nowej przygodzie w Chapecoense Artur mówi: *"Odbudowujemy się od zera, ale czuć nadal brak graczy i osób, które były w tym samolocie"*.

Autor: abruzzo